GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 224. We Wtorek dnia 24. Września. 1844.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś . . . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 24. Września 1844.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Prowincya Pruska. — Gazeta Powszechna Królewiecka donosi z Świecu pod d. 14. Września: »Spustoszenia w mieście naszém nie są wprawdzie tak ogromne, jak się zrazu obawiano, ale zawsze jednak bardzo znaczne. Z pomiędzy przeszło 200 domów miasta tylko 11 nieuszkodzonych zostało. 5 domów wcale już wyreparować nie można a 50 wymaga mniéj więcéj znacznéj naprawy, aby na zimę w nich mieszkać można.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Września.

Uwagi godny jest artykuł dziennika Globe, uchodzącego za półurzędowy. Wystawia on prawdziwy stan sprawy marokkańskiéj i dowodzi stósowności a nawet potrzeby powtórnego zawiązania układów; dopiero nieudanie się tychże usprawiedliwiłoby ofiary, jakieby rząd francuzki ponieść musiał, zmuszając przemocą cesarza marokkańskiego do poddania się, gdyby od kroków nieprzyjacielskich odwieść się nie dał. — »Kilka dzienników, mówi Globe, wnosiło z zamiaru wysłania trzech brigów wojennych ku brzegowi marokkańskiemu, że książę Joinville otrzymał przeciwne rozkazy i że wyprawa jego jeszcze nieskończona. Wniosek ten mylny. Książę Joinville powróci niezadługo do Tulonu z wielkiemi okrętami wojennemi swojéj eskadry. A więc wyprawa skończona, a ponieważ okręty eskadry amunicyą swą już wyczerpnęły, byłoby rzeczą bezużyteczną zostawiać je dłużéj jeszcze nad brzegiem marokkańskim. Wojna z Marokkiem wymaga nadto, aby handel francuzki na morzu śródziemném przeciw rozbojom morskim zabezpieczo-

nym był, i w tym celu krążyć będą 4 parostatki, 3 brygi i 7 okrętów wojennych. Tylko dla wzmocnienia téj siły zbrojnéj i zabezpieczenia każdego punktu nadbrzeżnego dodane jeszcze być mają 3 brygi. — Dzienniki oppozycyjne są tego zdania, że podwójna nasza wyprawa, morska i lądowa, nic nie wskórała. Przekonani jesteśmy, że Maurowie inaczéj myślą. Dziwić się należy, że przeciw barbarzyńskiemu narodowi inaczéj działamy, aniżelibyśmy działali przeciw narodowi ucywilizowanemu. Upór cesarza musi być bardzo wielki, kiedy się nawet wpływowi Anglii oparł. Być może, że i dzienniki francuzkie do tego się przyczyniły. Kiedy się marszałek Bugeaud do granicy zbliżał, oświadczyły dzienniki oppozycyjne, że się nie odważy przekroczyć téjże granicy, bo Anglia na to nie pozwoli. Toż samo mówiły, gdy się książę Joinville do Tangeru zbliżał. — Maurowie czytając to, musieli się bardzo czuć uspokojonymi. — Spodziewać się wszakże należy, że zdanie swoje teraz zmienili i oppozycyi wiary już nie dadzą. Dla tego naturalną jest rzeczą, że po téj nauce danéj Maurom znów układy z nimi rozpoczniemy; sądzimy, że to już nastąpiło i że cesarz podane mu cztery warunki przyjmie. Gdyby to nastąpić nie miało, natenczas z przyszłą wiosną rozpocznie się znowu wielka wyprawa na morzu i na lądzie przeciw państwu marokkańskiemu: eskadra zburzy Larache, Mazagran i inne porty Marokku, a armia opanuje obadwa stołeczne miasta, Fez i Mequinez, siedliska rządu i skarbu.« W tym samym prawie sensie przemawia też dzisiaj Dziennik sporów. »Książę Glücksberg i p. Nyon, powiada, opatrzeni w pełnomocnictwa rządowe, mieli stanąć pod Tangerem, końcem podania cesarzowi marokkańskiemu poraz ostatni sposobności ocalenia swego państwa przed nieuchronnym upadkiem. Rząd francuzki pokazuje się po zwycięztwie równie umiarkowanym, jak przed zwycięztwem; warunki podane cesarzowi mają być te same, które podano przed bitwą nad Isly, przed bombardowaniem Tangeru i Mogadoru. Miał rząd francuzki prawo podwyższyć żądania swoje; mógł on cesarzowi zapłacić kazać za daną mu gorzką naukę, ale nie chciał tego. Francya dosyć bogata, aby sławę swoję opłacić. Armia i eskadra francuzka pokazały nietylko cesarzowi marokkańskiemu, ale i całéj Europie, czego dokazać potrafią. Bombardowanie Mogadoru dostateczną jest odpowiedzią na zarzuty spowodowane uderzeniem na Tanger. Nauka ta być musi użyteczną całemu światu, a Francya nie będzie ceny jéj żałować, która zresztą bardzo jest mała.« Daléj potém przypuszcza sam Dziennik sporów, że układy może pomyślnego skutku nie wezmą, gdyż Abd-el-Kader za nadto się wzmoże i nadto umysły mieszkańców marokkańskich opanuje tak, iż trudno będzie pozbyć go się. W takim razie, powiada tenże dziennik, musiałaby Francya dla cesarza Marokku to uczynić, coby tenże sam dla siebie uczynić nie mógł, t. j. musiałaby pełnić służbę policyjną w kraju jego. Constitutionel wyśmiewa się z tych deklaracyi i kończy uwagą, że jak się z ministeryalnych dzienników pokazuje, wielki rezultat wyprawy niczem innem nie jest, jak tylko wywołaniem nowego niebezpieczeństwa dla handlu francuzkiego na morzu śródziemném, ponieważ pokazała się potrzeba zostawienia tamże część okrętów przeciw rozbojom morskim. Według ostatnich doniesień o wyprawie marokkańskiéj była flota jeszcze w Kadyxie. Książę Joinville, którego się na dzień 18. b. m. we Francyi spodziewają, był trochę niezdrów.

Ku końcowi tego miesiąca zbierze się tu znów cała familia królewska, wyjąwszy księżną Klementynę. Książęta Aumale i Montpensier towarzyszyć mają królowi ojcu do Windsoru. Na dzień wyjazdu wyznaczono stanowczo dzień 7. Października. Fregata »Gomer,« na któréj król przejedzie, największym jest parostatkiem francuskim, ma on machiny z siłą 450 koni. Powiadają, że zaślubienie księcia Aumale z księżniczką neapolitańską, w którym to celu układy bliskie są końca, nastąpi zaraz po powrocie króla z Anglii. W Tuileryach rozpoczęły się podobno roboty, które się rezultatu owego domyślać każą. Mieszkanie księcia Aumale powiększone będzie przyłączeniem pokojów, które książę Montpensier zajmował. Obadwaj książęta dzielili dotąd między siebie drugie piętro pawilionu de Flore; teraz zabierze książę Aumale całe piętro, a dla księcia Montpensier przyrządzone będzie nowe mieszkanie na trzeciem piętrze.

Pomimo tego, że dzienniki francuskie starają się dowieść, że traktat handlowy Belgji z Prusami wcale Francji nie obchodzi, przebija się widocznie nieukontentowanie z tego powodu. I tak Constitutionnel mówi, że Belgija ma szczególną politykę handlową, że chce postępować za pomocą zastraszeń, że nic nie ma bardziéj zmiennego jak jéj taryfa celna; że dekreta w téj gałęzi administracji następują w Bruxelli z niezmierną szybkością jeden po drugim, i że

tam zupełnie prowadzą bitwę tyraljerską przeciw obcemu przemysłowi i że raz zaczepiają Francję, drugi raz Niemcy; że teraz poświęcono Francję niespodziewanéj sympatji dla związku celnego, że trzeba oczekiwać czy długo to trwać będzie itd.

Gdyby jednak ten dziennik przebiegł dzienniki belgijskie, po większéj części przez Francuzów redagowane, wówczas przekonałby się, że ciągle, szczególniéj od czasu otwarcia kolei żelaznéj z Kolonji do Antwerpji, opinja publiczna stanowczo oświadczyła się za ułatwieniem ruchu handlowego pomiędzy Belgją a niemieckim celnym związkiem. Nie było tam wcale mowy o poświęceniu stosunków handlowych z Francją i podobne działanie wcale nie stanowi zasady traktatu z 1. Września, jak to wyraźnie dzienniki belgijskie dowodzą.

— Ogólne liczba chorągwi zdobytych w bitwie przy Isly jest dwadzieścia; pomiędzy temi znajduje się Sandżak Szerif (szlachetna chorągiew) i Sandżad Dżehabi (święta chorągiew). Wystawiony dziś w lazarecie Babaten w Algierze namiot syna cesarskiego, o którym wychodzący w Oranie Akhbar dał zupełnie falszywe wyobrażenie, jest bardzo piękny i przypomina starożytne namioty jak je Plutarch opisuje. Dość wielki, by objąć wygodnie całą rodzinę, składa on się z dwóch części, a raczéj z dwóch namiotów, z których większy nad mniejszym jest rozciągnięty. Ma on kształt pawilonu, wierzch ma podobny do parasola, a ściany jego prosto spadają, na wierzchu jako ozdoba znajduje się kula z miedzi pozłacanéj. Kształt namiotu jest okrągły, średnica wynosi 14, a wewnętrznego namiotu 7 metrów, tak że koło tego ostatniego rozciąga się galerya szeroka na $3\frac{1}{2}$ metra. Wysokość do kuli wynosi $6\frac{1}{2}$ metrów w zewnętrznym, a w wewnętrznym namiocie tylko 5 metrów, tak że ten ostatni nie dochodzi do dachu zewnętrznego.

Pomiędzy zdobytemi chorągwiami znajduje się wiele takich, które służą tylko jako odróżnienie dla rozmaitych kontyngensów plemion Kabylów; inne jednakże mają kształt i ważność naszych sztandarów, wyrobione są z materyi jedwabnych złotem przetykanych, z grubéj, tęgiéj tkaniny, która jak się zdaje pochodzi z fabryk angielskich. Ale najważniejsza ze wszystkich jest chorągiew najmniéj w oczy wpadająca, nie większa jak metr ($1\frac{3}{4}$ łokcia prawie) w kwadrat, z jednéj strony z białéj wełnianéj tkaniny z drugiéj z drukowanéj innéj materyi. W środku téj chorągwi czerwoną wełną wyszyte znajdują się te słowa święte dla każdego Muzułmanina: »La illah ella allah u Mohhammed rasul allah beniat et dżehad,« co do słowa znaczy; »Nie ma Boga prócz Boga, a Mohamed jest jego prorokiem, z zamiarem świętéj wojny.« Każdy zdolny do broni muzułmanin na to wezwanie musi wychodzić w pole.

Oprócz tego pułkownik Eynard przywiózł do Algieru wiele w namiocie znalezionych kosztownych książek, pomiędzy temi Bokary] (księga prawodawstwa) i księgę do nabożeństwa, która do samego cesarza należała; rozmaitego rodzaju sprzęty stołowe, kilka muzycznych instrumentów, nakoniec zupełne wojskowe uzbrojenie, to składa się z pary trzewików z kamaszami, dochodzącemi do kolana, z Szeronal (spodni) nieprzechodzących za kolana, kaftan (sukni zwierzchniéj) z czerwonego sukna otwartéj od dołu piersi aż do szyj, bardzo obszernéj i z bardzo szerokiemi rękawami; suknia ta aż do łydek dochodzi; z skórzanego pasa z wyszywaniami z jedwabiu i złota, który ściśnięty około ciała utrzymuje wielki puginał a raczéj rodzaj noża strzeleckiego, pulpit do pisania z skórzaną oprawą, parę pistoletów, które się zatykają za pas i nakoniec karabin; pokrycie głowy składa się z Szasziat (czerwonéj tunetańskiéj czapki) ale bardziéj ostrokończastéj, około Szasziat obwija sie turban.

Z dnia 15. Września.

Zamierzona podróż króla do Eu znowu doznała odwłoki i może przed odwiedzinami królewskiemi w Windsorze wcale nie nastąpi. Poczynione w téj mierze przygotowania cofnięto. Pogłoskę, że król. d. 29. m. b. przegląd gwardyi narodowéj odprawi gazety ministeryalne zbijają, zato pisma oppozycyjne nową obejmują, t. j. że 32 mianowania na Parów nastąpią. Marszałka Soult spodziewają się między d. 20—24. w Paryżu, aby, jeżeli P. Guizot królowi do Eu towarzyszyć będzie, przez czas ten był obecnym w stolicy. —

Z dnia 16. Września.

Sporowi dziennikarskiemu o nowych układach pokoju z Marokkiem i zawisłym od nich wypadku nagle koniec położono albo przynajmniéj inny obrot dano; depesza albowiem Xięcia Joinville do ministra marynarki, i Panów Glücksberga i Nyon do ministra spraw zagranicznych z Tangeru pod d. 10. m. b. datowana donosi: »Rząd marokański prosił o pokój. Eskadra dzisiaj do Tangeru zawinęła. Gubernator miasta udał się na jéj pokład, aby prośbę tę ponowić: warunki nasze podaliśmy; zostały one przyjęte i traktat pokoju podpisany. W ciągu dnia generalny konsu-

lat przywrócono i banderę jego ze strony miasta pozdrowiono. Rozkaz zaniechania wszelkich kroków nieprzyjacielskich i ustąpienia z wyspy Mogador dzisiaj wydany zostanie.«

— — O warunkach tego nadspodziewanie prędko zawartego pokoju naturalnie nie można już mieć dokładniejszych wiadomości. Opinia publiczna najbardziéj ciekawa dowiedzieć się, czy Ces. Marokanskiego do zapłacenia Francyi kosztów wojennych zobowiązano i jakie uczyniono stypulacye pod względem Abdel Kadera.

A n g l i a.

Témi dniami w Beaulieu (w Hampsihre), umarł przeżywszy lat 86, Józef Lee król Cyganów, tj. naczelnik tego w Anglii, mianowicie w borach New-Forest nad zatoką Soutbampton licznego jeszcze nieodgadnionego pokolenia. Król Józef dla odetchnienia od interesów zarządu w chwilach spokoju trudnił się rzemiosłem włóczącego się szlifierza; obok tego był on jednym z najzuchwalszych i najprzebieglejszych przemytników i kradł zwierzynę jak jaki Rolin Hold. Dorobił się przez te postronne zatrudnienia pięknéj królewszczyzny a tak gdy jego prawnuczka przed kilku laty za znakomitego poszła Cygana, Stanley, dał jéj w posagu 100 gwineów i wiele srebra, które wszelako po większéj części innemi herbami a nie herbem familii Lee było cechowane. J. K. Mość tylko trzy razy w Winchester w więzieniu siedział. —

Duńskim okrętem »Adelheid« otrzymano wiadomości z Buenos-Ayres po d. 21. Czerwca, które to wiadomości potwierdzają wieść o sporach pomiędzy naczelnikami w Montevideo i o wychodztwie ztamtąd. Nawet 150 członków dawnéj francuzkiéj legii odpłynęło do Rio-Grande, inni do Buenos-Ayres. General Paz, dowódzca garnizonu Montevideo i najzdatniejszy tamże oficer, złożył swe dowództwo.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 6. Września.

Wieczorem d. 28. i 29. Sierpnia zachodziły tu zbiegowiska ludu, które gdyby rząd nie użył był natychmiast sprężystych środków, łatwo groźną mogłyby przybrać postać. Przytłumiono je wszelako bez użycia siły zbrojnéj, chociaż wojsko na wszelki przypadek w koszarach było konsygnowane. Policya bowiem najęła znaczną liczbę nadzwyczajnych pomocników, rębaczy, wyrobników i innych tego rodzaju silnych ludzi, którzy mieszając się między tłumy nie tylko każdy okrzyk buntowniczy albo rzucenie kamieniem na miejscu kijami karali, lecz téż najniespokojniejszych aresztowali. To niespodziane wkroczenie pleczystych pachołków odstraszyło massę wichrzycieli, składającą się po większéj części z rzemieślniczków i terminatorów. Aresztowanych, w liczbie 56, skazano na kary pieniężne. Między témi jest dwuch tancerzy opery. Dziwną zaprawdę, że zbiegowisko to wcale nie przeciw szlachcie, która przecież wniosek o reformę reprezentacyi najprzód odrzuciła, było wymierzone, lecz przeciw duchowieństwu, a mianowicie przeciw Arcybiskupowi. Rozsiewano między pospólstwo najniedorzeczniejsze pogłoski, że Arcybiskup niewolnictwo prostego ludu zaprowadzić i Króla do abdykacyi zniewolić zamierza. Te wieści lud prosty, nie mający ani wyobrażenia o pytaniu reprezentacyjném, do zbuntowania się skłoniły. Gdy spokojność wróciła Arcybiskup prosił o posłuchanie u Króla i został jak najuprzejmiéj i najłaskawiej przyjęty. Obrany przez mniejszość Sejmu wydział celem wypracowania nowego projektu reprezentacyjnego, z 8 osób się składa.

B e l g i a.

Z Bruxeli, dnia 10. Września.

Nowy francuzki dekret o wprowadzaniu machin sprawił w Belgii bardzo nieprzyjemne wrażenie. Journal de Liege żali się, że cło tak wysokie nałożono, iż to prawie się równa zakazowi, a Journal de Bruxelles dowodzi, że, ponieważ podwyższenie taryfy francuzkiéj w takich okolicznościach ma miejsce, kiedy Belgia zawarła ważny traktat z Prusami, należałoby wnioskować, że niechęć z powodu tego traktatu wpływać musiała na ustanowienie tego środka, który dotknął jednéj z najważniejszych części przemysłu belgijskiego.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 7. Września.

Przedmiotem rozmów tutejszych jest na teraz pojedynek, który się odbył tutaj dnia 1. t. m. między pewnym Hrabią francuzkim z starożytnéj familii a jednym baletnikiem francuzkim. Młody Hrabia Ch. dawniéj będący przy ambasadzie francuzkiéj w Kopenhadze, przybył przed rokiem do Madrytu w towarzystwie margrabinéj V. G. któréj był czcicielem, i bawił tu odtąd ciągle. Margrabina jest tylko około lat 20 starszą od Hrabiego, i ma 22letnią córkę, która bynajmniéj nie jest zachwycającą. Ostatnia brała lekcye w tańcu Polka u jednego francuzkiego tancecznika tutejszego baletu, przy których to lekcyach nauczyciel nie tylko zyskał swe honorarium, ale także przychylność swojéj uczennicy. Margrabina dowiedziawszy się o tém,

zabroniła tancznikowi bywać w jéj domu, i ofiarowała mu nawet znaczną summę, gdyby chciał opuścić Madryt. Że to jednak nic nie pomogło, owszém tanecznik coraz był natrętniejszym, wspomniony wyżéj Hrabia, ziomek jego, dał mu ustne napomnienie i zagroził nareszcie kijami. W skutek tego tanecznik, który jak się teraz dowiadujemy o 30 kroków nigdy nie chybia karty, wezwał Hrabiego na pistolety. Hrabia obstawał zatém, żeby pojedynek odbyć natychmiast, i obrał sobie za sekundanta młodego jakiegoś Hiszpana. Tanecznik z swojéj strony miał sekundantem pewnego francuzkiego stolarza. Postanowiono zbliżyć się do siebie na 20 kroków, i strzelać według upodobania. Hrabia spuścił najprzód pistolet swój, ale tenże nie dał ognia, tancerz więc wezwał Hrabiego by nowy włożył kapiszon. Tymczasem gdy Hrabia to uskutecznić chciał, tanecznik celował bez ustanku, nie zważając bynajmniéj na głos hiszpańskiego sekundanta, i strzelił w chwili, kiedy właśnie Hrabia był gotów do powtórnego dania ognia. Ostatni padł krwią zalany. Kula przeciwnika przeszła mu przez dolną wargę, rozgruchotała wszystkie dolne zęby, i utkwiła przy otworze gardłowym. Zgrabny chirurg wszakże wyjął kulę, i Hrabia w kilka dni zupełnie wyzdrowieje. Tanecznik tańczył znów polkę wczoraj w la jolie fille de Gant, a pojedynek ten między dwoma Francuzami większe tu zrobił wrażenie aniżeli klęski Marokkanów.

Stósownie do nadeszłych dotąd wiadomości wybory idą zupełnie w myśli rządu.

Z Paryża, dn. 14. Września.

Teraźniejsze wybory Kortezów są dowodem, że się mylili ci, co sądzili, jakoby mieszkańcy prowincyi północnych pojednali się byli z obecnym porządkiem rzeczy w Hiszpanii. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, partya Karlistów w Nawarze nie tylko wystąpiła w masie, by umiarkowanym przeszkodzić do zwycięztwa w wyborach, ale wzięła ona nawet górę w większéj części cyrkułów. Nawet w Pamplonie bióro zgromadzeń obiorowych obsadzone jest samymi Karlistami, a ministeryalna kandydatura Panów Carriquiri, Fagraya, Armendariz i Arteta w pierwszym dniu obiorów tylko 9 miała głosów. Nie wiadomo całkiem zkąd to pochodzić może.

N i e m c y.

KRÓLESTWO SASKIE. — W Saxonii obchodzą teraz powszechnie uroczystość na pamiątkę zaprowadzenia konstytucyi. W Löbau wydawca gazety tamecznéj, Göhlfeld, wyrzekł następujące uwagi godne słowa: »Ciesząc się z tego, cośmy osiągnęli, wywalczyli, musimy jednak, nie chcąc się łudzić, wyznać, że budowie konstytucyi naszéj jeszcze na najgłówniejszych zbywa filarach. Wymienię one. Zawsze jeszcze nie mamy prawa wolności druku, nie mamy jawnego sądownictwa, nie mamy prawa odmówienia podatków, a tak arbitralności ministrów tamy kłaść nie możem. Bez owych trzech praw wszelaka konstytucya jest marzeniem; skoro tych trzech słupów nie ma pod świątynią niemieckiego życia reprezentacyjnego, jakżeż może dach sam być zasłoną dla narodu, pod którym tenże radby mieszkał w pokoju, prawie i wolności. Łączmy dla tego z radością najszczerszego podziękowania poważną nadzieję. — Ślubujmy sobie, że każdy podług sił własnych kamienie znosić będzie do wspaniałego gmachu i żarem gorliwości swojéj stopi pieczęcie, po za któremi ciągle prawdziwie konstytucyjną wolność i swobodę przed nami ukrywają.«

Z Frankfortu n. M., dnia 9. Września. — Czytamy w Journal de Frankfort: Traktat handlu i żeglugi zawarty pomiędzy Belgią i związkiem celnym niemieckim jest wypadkiem nader ważnym. Jeden z naszych korrespondentów (dziennika frankfurckiego) w liście swoim z dn. 17. Sierp. doniósł nam: »Zdaje się, że zmiany zaprowadzone w taryfie celnéj związku celnego niemieckiego i Belgii nie będą przyczyną ważnych sporów pomiędzy dwoma krajami. Srodki wzajemności przyjęte przez związek celny posłużą tylko do położenia podstaw silnych do układów pokojem tchnących; tém bardziéj, że wskazują wyraźnie punkt, o który chodzi i że oznaczają miejsce na którem mają się odbywać.«

To właśnie miało miejsce: zamiast wojny komor obu krajów mamy traktat handlu i żeglugi. Powiedzieliśmy i powtarzamy to, że traktat ten jest wypadkiem nader ważnym, jego urzędowe ogłoszenie wykaże bardziéj jeszcze jego ważność, ale już dziś niktby jéj zaprzeczyć nie mógł, ktokolwiek chociaż powierzchownie rozbierał stosunki wzajemne obu krajów. Z tego, co znamy z rzeczonego traktatu, widać, że urzeczywistniły się wszystkie nadzieje jakie z tego powodu w naszym dzienniku objawialiśmy. I tak np. w jednéj z korrespondencyi naszych czytamy: »Związek celny niemiecki jest przekonanym, że Belgia tak z powodu swoich stosunków narodowych, jak też swego jeograficznego położenia, powinna połączyć w sposób stały swój interes handlowy z interesem Niemiec, tudzież jest przekonany, że związek ten może być do skutku doprowadzony mniéj przez ustąpienia czy-

nione przez Belgią przemysłowi niemieckiemu, ale przez korzyści, jakie handel niemiecki zyskałby w Antwerpii i na kolejach żelaznych belgijskich.«

Przez traktat z dn. 1. Września związek celny zrobił wiele ustąpień przemysłowi Belgii. Belgia z swéj strony ustąpiła handlowi Niemiec ze względu na cła różnicowe przewozu, powrotu opłaty na Skaldzie i t. p. W tém tylko obrębie będzie można prowadzić układy, w tych tylko granicach związek obu narodów może nabyć trwałości, bo ze związku tego należy wnosić o ocenieniu i rozsądném połączeniu interesów materyalnych. Dwa kraje połączone z sobą od dawna przez historyę, przez wspólność pochodzenia, przez idee a nawet przez literaturę, połączą z temi stosunkami wewnętrznemi zewnętrzny węzeł handlu. Antwerpia stanie się składem dla związku celnego. Koleje żelazne belgijskie, utrzymane przez korzyści udzielone przewozowi, wynadgrodzą klauzulę, aż »do morza.« Ten spieszny skutek nowych układów, dowodzi nietylko mądrości obu rządów, ale także konieczności potrzeb obu krajów. — Przedewszystkiem Belgia potrzebuje niezależności, około téj potrzeby gromadzą się inne; Francya nie patrzy na Belgię z tego punktu. Niemcy, a szczególniéj największe państwo związku celnego, uznają, że niezależność Belgii jest ustąpieniem europejskiem, którego dotknąć nie wolno. Temu to prawemu charakterowi, który pragnie zachowania teraźniejszości w najszlachetniejszém znaczeniu tego wyrazu, winniśmy traktat dzisiejszy. Przyszłość Belgii jest połączona z przyszłością Niemiec.

Włochy.

Z Rzymu, dn. 19. Września.

Wczoraj przyjmował Jego Świątobliwość Papież, Jéj Królewską Wysokość małżonkę Księcia Karola Pruskiego, z wszelkiemi ceremoniami odpowiadającemi wysokiéj Jéj godności. Jéj Kr. Wysokość przedstawioną była przez pruskiego ambassadora Barona Canitza. Ceremonia ta odbyła się w jednéj z najpiękniejszych sali w Kwirynale, poczém wiele dam dostojnych przypuszczonych było do całowania nogi. — Ojciec Święty liczyć będzie w tym miesiącu, (dn. 18. Wrześ.) 79. rok życia swego, a siedzi na stolicy apostolskiéj od 2. Lutego 1831. — Kollegium święte składa się z 60 kardynałów, z których 6 jest kardynałów-biskupów, 44 kardynałów-księży, a 10 kardynałów-diakonów. Z kardynałów tych żyje jeszcze 2., którzy mianowani byli przez Piusa VII., to jest Oppizoni i Riario Sforza; 7 przez Leona XII., a reszta 51 przez teraźniejszego Papieża. Cztery miejsca są wakujące. Najstarszy z kardynałów, Tadini, ma lat 85., najmłodszy, Schwarzenberg, 35. — Liczba mieszkańców Rzymu na końcu r. 1843. wynosiła 170,701, nie licząc w to żydów.

Piszą z Brescia: Władza stósowna będzie musiała rozwiązać małżeństwo w dziwnych okolicznościach zawiązane; rzecz się zaś tak ma: W r. 1824. umarł w Breścia niejaki P. Della-Croce bezżenny i zostawił majątku 700,000 fr. z testamentem nakazującym, aby wykonawcy sprzedali wszystkie jego dobra, kapitały umieścili na procent, procent ten zbierali, a po 20 latach postąpili z majątkiem wedle przepisów w zapieczętowanym przy testamencie kodycylu danych. Po 20 latach wykonawcy testamentu otworzyli kodycyl, w którym znaleźli takie legata. 200,000 liwrów zakładom dobroczynnym w Breścia i Medjolanie, 200,000 liwrów córce naturalnéj testatora, którą miał w 1820. r. z panną F.... a spadkobiercą ogólnym ma być syn naturalny, którego miał w 1818 r. z panną B.... — Szukano dziedziców i znaleziono ich połączonych prawnym związkiem ślubnym od 1818., w który weszli nie wiedząc o swém pokrewieństwie. Na rozkaz władz małżonkowie rozłączyli się natychmiast, żona udała się do klasztoru, dzieci żadnych z tego małżeństwa nie było. Akta stósowne posłane zostały do Rzymu.

Z nad granicy włoskiéj. — Kommissya śledzcza w Wenecyi, wśród poszukiwań swoich, znalazła ślady dalszego rozgałęzienia się włoskich rewolucyonistów, i zdaje się, iż prace kommissyi téj nie tak prędko się zakończą jak mniemano z początku. Wice-Admirał marynarki austryackiéj Hr. Dandola ma być ozdobiony orderem Złotego runu w nagrodę wielkich swych zasług. — Książę Pruski Waldemar przybędzie w największém incognito około środka miesiąca bież. do Triestu.

Stósownie do pogłoski usiłowania czynione przez przebywających na Malcie przywódzców sprzysiężenia włoskiego w celu zawerbowania band na Korfu i nad brzegami Albanii, z któremi do państwa kościelnego wtargnąć chciano, dotychczas wcale się nie powiodły, ponieważ awanturnicy, których nająć miano, po krwawym wypadku expedycyi przeciw Cosenza tego dostąpili przekonania, że każde choćby najzuchwalsze przedsięwzięcie w Turcyi nie jest jednak tak niebezpieczném jak wyprawa do Włoch. Zresztą zdaje się, że okręt który niedawno temu pod banderą grecką z Malty wypłynął, na teraz tylko tę miał missyę, aby lu-

dzi pod chorągiew wichrzycieli zaciągać; czas wyprawy nie był jeszcze oznaczony. — Mazzini ogłosił wydanie broszury pod tytułem: »Ostatnie chwile zamordowanych w Cosenza patryotów.«

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 28. Sierpnia.

W zeszłym tygodniu porta udzieliła obcym poselstwom nowe przepisy paszportowe, według których każdy europejczyk, który w Turcyi lub po Turcyi jedzie, powinien mieć paszport turecki albo też swój europejski musi przez władze tureckie wizować.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Gazety tutejszéj kościelnéj wyszedł Nr. 19. i zawiera: O budowie kościoła katolickiego. (ciąg dalszy). — Doniesienia z archid. pozn. o śmierci przełożonéj instytutu siostr miłosierdzia Pyrzanowskiéj i ks. Goczalskiego. — Z archid. kolońskiéj: o ćwiczeniach homiletycznych w Bonn. — Nowości z Rzymu, Hiszpanii, Francyi, Irlandyi, Austryi, Szwecyi, Palestyny, Stanów Zjednoczonych Ameryki, z Kochinchiny. — Literatura.

— — Tygodnika literackiego wyszedł Nr. 23. zawiera: Zoryan w karczmie, poezya Fr. Żyglińskiego. — Wyjątek z dzieła, »Dzieje polskie dla ludu« napisanego przez Julję Woykowską. — O projekcie wydawania i upowszechnienia pism dla ludu przez L., w dzienniku domowym umieszczonym (ciąg dalszy). — Kochankowie, powieść z domowego pożycia (dokończenie.) — Doniesienia literackie z Poznania, Warszawy, Krakowa i Wrocławia.

— — »Dziennika Domowego« wyszedł Nr. 19. i zawiera: Artykuł wstępny (Uwagi nad myślą, że każdy człowiek do pracy obowiązany.) — Katarzyna Kossakowska, kasztelanowa Kamińska przez Lucyana Siemieńskiego. — Szamil dowódzca Czerkiesów. — Rozmaitości, mody i objaśnienie ryciny.

Z Warszawy. — Ogłasza się prenumerata na dzieło: Niewiasty polskie, zarys historyczny Wł. Wójcickiego. — Przedmiot ten mało znany, wykazuje stanowisko jakie zajmowały w dziejach naszych niewiasty, i jak wielkie położyły zasługi w upłynionéj przeszłości. Dzieło to obejmuje zarysy historyczne od XVI. wieku do panowania Stanisława Augusta. Obejmować będzie od 15 do 20 arkuszy druku z rycinami ubiorów w XVI. i XVII. wieku. — Prenumerować można w księgarni G. Sennewalda i w mieszkaniu Autora przy ulicé Nowolipki Nr. 2230. lit. B. i 2302. lit. A. Cena prenumeraty złp. 10., po wyjściu złp. 15. Dzieło powyższe, którego druk już rozpoczęty w drukarni S. Strąbskiego, wyjdzie w pierwszych dniach Listopada r. b.

(Z Tyg. Petr.) — Dzieje Polski przez Mikołaja Pawliszczewa. Warszawa w Drukarni Stanisława Strąbskiego 1844. 8 min. str. VIII—IV—271—ze skorowidzem, dodatkami i kartami geograficznemi.

Pod takim tytułem zbogaciła biblioteki polskie książka ze wszech miar godna uwagi. Jest to znacznie powiększone tłumaczenie polskiéj historyi, wydanéj przez tegoż autora w rossyjskim języku, dla wyższych klass gimnazyalnych w Królestwie. Ważność polskiego tłumaczenia na tém najbardziej polega, że w małéj objętości, na 231 stronach textu, zawiera całą historyą polski, od założenia Państwa do rozłożenia — do upadku. Może więc być korzystnie użytą do obeznania dzieci z ważniejszemi wypadkami, stanowiącemi przyczyny wzrostu i upadku narodu. Życzyćby też należało aby pod tym szczególniej względem zasługom autora przyznana była wszelka sprawiedliwość. Bo jeżeli w ogóle trudno wykładać historyą, to najtrudniej podobno wykładać ją dzieciom. Wielu rzeczy one zrozumieć nie mogąc, zniewalają opowiadacza zniżyć się do ich pojęć, zdziecinnieć niejako; a i tak często on, stawszy się już dzieckiem dla swego powołania, musi rzucić dobre chęci i przyznać się że naturam si furca.... tamen usque.... Dla tego niepospolitą przynosi autorowi zaletę, że wszystkie przemógł trudności i zapełnił brak podobnéj książki w naszéj literaturze.

Ogłaszając swoje dziełko w polskim przekładzie, miał autor na celu, jak się doczytujem z przedmowy, zapewnić się o zaletach swojéj krytyki historycznéj. W tym celu dołącza obszerne przypiski, w których wskazuje na czém, zasadzał swoje widoki często nowe całkiem często różniące się od tych które «w poprzedniczych książkach podręcznych, lub dziełach znajomszych o historyi polskiéj zlekka tylko dotknięte, nie kiedy niedostrzeżone. albo li téż z innéj strony wystawione zostały.« Tak więc polski przekład stanowi jakby inne całkiem dzieło, mające to tylko spólnego z oryginałem, że jeden i ten sam przedmiot obejmują. Dla tego też pozostawia go autor sądowi czytelników; bo co do rossyjskiego oryginału — zalety jego należycie już ocenione zostały.

W całém dziele znać wielkie naczytanie się, baczność na rozmaitość źródeł i ubieganie się

chwalebne o wystawienie rzeczy w nowém świetle. Nie obcą mu była literatura polskiéj historyi; umiał też w niéj ocenić spisy wyższych urzędników, tablice genealogiczne, krajobrazy i t. p., co wszystko do swego dziełka dołącza. Zawsze jednak tém się różni od poprzedników, że krótszy. Wprawdzie stanowi to główną zaletę jego dziełka; zdaje się jednak, niektóre wypadki same przez się téj są natury, że ich zakrótko wykładać nie można: bo zbytnia zwięzłość może nadać inny zupełnie wyraz całej epoce. Pominąwszy inne miejsca, potrzebujące dłuższego rozbioru, przytoczym najkrótsze. Powiada autor (str. 167), że »Konfederacya szlachty w Gołębiu (za Michała Korybuta) utworzona bardziéj przeciwko Magnatom aniżeli Turkom...« To wyrażenie przypomina Bandtkiego, zmienione zaś dla krótkości; t. j. zamiast wyliczać kilka osób nieprzychylnych Królowi, przeciwko którym stanęła owa konfederacya, nazywa je autor jedném słowem Magnaci. W ogóle całe to miéjsce o domowych w Polsce niezgodach, obejmujące przeciąg czasu blizko trzymiesięczny, dosyć trudne do opowiedzenia, potrzebowałoby obszerniejszego wykładu. Należałoby przedewszystkiem usprawiedliwić: dla czego Sobieski, postanowiwszy orężem utrzymać swoją stronę, bo, jak autor twierdzi, stanął już z wojskiem pod murami stolicy, zmusił tylko sejmujących do pojednania się, t. j. do pojednania go z Królem. Tak skromny Cezar jest prawdziwą rzadkością w dziejach. (d. c. n.)

UWIADOMIENIE.

W celu zastósowania się do przepisów §§. 137. seq Tyt. 17. Części I. Powszechnego Prawa krajowego, podział pozostałości ś. p. Konsyliarza Sprawiedliwości Weissleder w dniu 6. Sierpnia r. b. zmarłego tu w miejscu, przez sukcessorów tegoż testamentowych, uskutecznić się mający, niniejszém do wiadomości się podaje. Pretensye do pozostałości téj roszczone, które wcześnie podpisanemu exekutorowi testamentu doniesione nie zostaną, mogą po nastąpionym podziale pozostałości, wedle przepisów allegowanych, tylko u każdego sukcessora w stósunku schedy jego, być dochodzone.

Poznań, dnia 9. Września 1844. r.

Jeisek, Sędzia Appellacyjny, w zleceniu.

AUKCYA.

W środę dnia 25. Września i dnia następnego w pomieszkaniu Panny Moldenhauer w narożniku Szerokiéj i Żydowskiéj ulicy pod Nr. 101. na drugiém piętrze przed południem od godziny 10 do 1. a z południa od godziny 4. do 6. sprzedawane będą najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą w grubéj Pruskiéj monecie drogą publicznéj licytacyi różne meble z rozmaitego gatunku drzewa, skrzydło klonowe o 6. oktawach, bielizna, pościel, ubiory, książki, szkła i porcelana, pająk, różne obrazy, prawdziwa woda Kolońska i wiele innych przedmiotów.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Na Królewskiéj ulicy pod Nr. 17. są duże i małe mieszkania, również duży ogród z mleczarnią, od Sgo Michała do wynajęcia.

W wtorek, dnia 24. Września

w Szelągu koncert i Wiedeński fajerwerk przepyszny

przy

pięknie oświetlonym ogrodzie.

Nie szczędząc znacznych wydatków zamierzam przedstawić szanownéj publiczności arcydzieło sztuki, jakie dotąd tylko wielkie stolice widziały.

Gdyby w dniu tym przeszkodziła zła pogoda, odkłada się fajerwerk do najbliższego dnia pogodnego, o czém osobne afisze bliższą dadzą wiadomość.

Pierwsze miejsce kosztuje 2 Złpol., drugie 1 Złpol. — Początek koncertu o godzinie 5téj, fajerwerku zaś o 7méj.

Biletów dostać można u Pana cukiernika Vassalego w rynku, u księgarzy PP. Heinego i Lorenza, w dworu Reńskim u P. Falkensteina i u mnie.

R. Lau.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 20. Września 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	100⅞	100⅜
Obligi premiów handlu morsk.	—	90	89½
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99¾	99¼
Obligi miasta Berlina	3½	100⅞	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100⅛	99⅝
» » W. X Poznańsk.	4	104½	—
» » dito	3½	99½	—
» » Pruss. Wschod.	3½	102¼	101¾
» » Pomorskie . . .	3½	100¾	—
» » March. Elek. i N.	3½	100¾	—
» » Szląskie	3½	100¾	—
Frydrychsdory	—	13¾	13¼
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	11½
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	169½	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	103¾	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	186
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103¼
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	150	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	89
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	98	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	79½	—
Obligi upierw. Reńskie	4	97¾	—
Drogi od rządu garantowane.	3½	98½	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	144	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	102½	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	114½	113½
» » dito *Lit. B.* .	—	109½	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	120	—
» » Magdeb.-Halberst	4	111	110
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	102¼	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	4	—	131